

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiełłowska 3. Telefon: Redakcji 75, Administracji 59. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 pop. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 pop. Administracja czynna od godz. 9-3 pop. Rękoпис Redakcji nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 pop. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9-17-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia - ul. 5-to Jańska 1, Telefon 3-40. CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odroczeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem - 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem - 30 gr., kreska redakc., komunikaty - 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenie reklamowe - 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 25%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cie lamowy, za tekstem 10-cielamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Po wyroku w sprawie Sterna.

W sali Najwyższego Sądu ZSRR, w Moskwie ukończono nakręcanie jednego z tych filmów, który reżyserja nazwała „procesem”, a który jest w swej najgłębszej istocie inscenizacją napoły polityczną, napoły agitacyjną. Od czasu do czasu Moskwa daje takie widowisko „procesowe”. Jest ono jej potrzebne zarówno nawewnątrz państwa jak i nazewnątrz. Nawewnątrz — wobec własnych obywateli, by uocznicić im całą grozę knołów i zamachów na ustroj sowiecki, przedsięwziętych przez szatańskie moce zwolenników „białego kapitalizmu”; nazewnątrz zaś — wobec zagranicy, by wykazać światu, że Sowiety są uosobieniem pacyfizmu, ale muszą się zbroić i czuwać wobec ustawicznych zakusów zagranicy.

Szemat tych filmów „procesowych”, inscenizowanych co czas jakiś w Moskwie, jest zawsze jednaki. Nigdy nie występuje w takim filmie jeden oskarżony, a co najmniej dwóch lub kilku. I role między tymi oskarżonymi są podzielone: jeden mówi, że ani mu się śniło o czemkolwiek, wymierzonym przeciw ustrojowi sowieckiemu, — natomiast inny, czy inni biją się w piersi, kając, odbywają publiczną spowiedź — i przyznają, że faktycznie knowali zamach. I ci właśnie ostatni są... prowokatorami. Oni to wciągnęli w wir jakąś ofiarę i oni potem na swych barkach podtrzymują tezy „dowodowe”, ukartowane przez generalnego prokuratora i komisarza „sprawiedliwości”.

Wedle utartego już szematu tych „procesów” potoczyła się właśnie w Moskwie rozprawa przeciw człowiekowi, który na ulicy strzelił do przejeżdżającego autem członka moskiewskiej ambasady Niemiec. Jehuda Stern strzelał, ale obok niego na ławie oskarżonych siedzi Sergiusz Wasiljew. Jehuda Stern na pytanie, czy przyznaje się do winy knołów przeciw Sowietom, odpowiada: nie! — ale Sergiusz Wasiljew, który weale nie strzelał, a tylko tę aferę zaaranżował — z całą ochotą i niemal radością potwarta: tak! Ale nietylko mówi „tak!”, stara się on odsondnie część kulis afery. Oczywiście, nie całe kulisy, lecz tylko ich część. Tyle, akurat, by starczyło na skazanie ofiary, upatrzonej przez prokuratora, — i tyle, by atmosfera tajemniczych insynuacji i niedomówień i zagadkowych oskarżeń wobec „zagranicy” została utrzymana. Już bezpośrednio po strzale Sterna dokoła tego zamachu starano się w Moskwie rozsunąć tę właśnie atmosferę daleko idących podejrzeń. Poszły w świat poduszczania, łączące ten zamach z tajemniczymi osobami „polskimi”.

Było to weale przemysłnie wykalulowane. Stern strzelał w Moskwie do niemieckiego dyplomaty. A cóż mogłoby w Berlinie, a dalej na całym świecie wyrzucić większe wrażenie, aniżeli insynuacja, że w aferę tę są zamieszane jakieś „polskie” osobistości. Gdyby Stern był strzelal np. do Amerykanina czy Chińczyka — nikty w te „polskie ręce”, maczające palec w sprawie, oczywiście nie wierzył. Ale skoro strzały były skierowane do Niemca, łatwo już było zgalwanizować niemiecką opinię publiczną insynuacją „polską”. Mamy tu zatem do czynienia z podwójną prowokacją: jedną nawewnątrz, polegającą na tem, że Stern spiskował przeciw ustrojowi sowieckiemu, — a drugą na zewnątrz, próbującą wbić klin „zamachowy” w stosunki polsko-niemieckie, szerzyć sugestję, że Polska w Moskwie zamawia sobie indywidualum, strze-

lające akurat do dyplomaty niemieckiego.

Te sugestje przedprocesowe oczywiście z chwilą, kiedy Jehuda Stern wraz z „nadawcą” zamachu i prowokatorem Wasiljewem zasiedli na ławie oskarżonych, musiały być w jakiś sposób udokumentowane. Krylenko również inne państwa, zainteresowane w gospodarzem uregulowaniu kwestji Europy Centralnej. Na wypadek odrzucenia tej propozycji Niemcy zaproponują plan trylateralny Niemcy, Włochy i Polska, podkreślając, że o ile się chce zastoso-

Wspomniana sprawa z roku 1928 poruszona została obecnie wyłącznie dlatego, że Wsiewołod Liubarski jest obywatelem polskim. Ów Wsiewołod Liubarski jeździł swego czasu w sprawach rodzinnych do Sowietów, korzystając ze swego obywatelstwa polskiego, aby załatwić sprawy rodzinne. Nie przeszkodziło to zupełnie, aby gorliwa prasa sowiecka miała krepować się w mianowaniu tego pana „kurjerem dyplomatycznym Ministerstwa Spraw Zagranicznych”. Szkoda bardzo, że dziennikarze sowieccy nie postarali się o odpis podania p. Liubarskiego, które winno się znajdować w dziale paszportowym konsulatu sowieckiego w Warszawie. Obecnie zaś, kiedy chodziło o wyzskanie procesu Sterna pod względem agitacyjnym, przyczepiono do tej afery Liubarskiego, aby w ten sposób prokurator Krylenko z gestem ubolewania mógł postawić mnóstwo wielokropków w akcie oskarżenia.

Dowiemy się niezadługo, że obaj zamachowcy zostali zgodnie z wyrokiem rozstrzelani. Ziemia ruska „jest szeroka i obfita, ale jest w niej dziwny porządek”. Pozwoliliśmy sobie strawestować słowa posłów kijowskich do Ruryka (Iatopis Nestora), ponieważ — kto wie — czy obydwa zamachowcy pod nowymi nazwiskami nie będą pełni, jako „uświadomieni towarzysze” odpowiedzialnych funkcyj... w innym okręgu (guberniji) Z. S. R. R. M.

Ogłoszenie ustaw.

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy). W Dzienniku Ustaw z dnia 7 bm. Nr. 25 ogłoszone zostały dalsze 17 ustaw uchwalonych podczas ostatniej sesji budżetowej Sejmu. Wśród ogłoszonych ustaw znajdują się m. inn. kilka ustaw o ratyfikacji konwencji międzynarodowych, ustawa o spłacie zaległości podatkowych, upoważniająca ministra Skarbu do czynienia ulg w spłacie podatków, o zmianie rozporządzeń p. Prezydenta o rzeczowych świadczeniach wojskowych oraz o zmianie rozporządzenia p. Prezydenta o sztucznych środkach słodzących. Ta ostatnia ustawa wzmocni kontrolę władz nad sprzedażą sacharyny. W tym samym dzienniku Ustaw zostały ogłoszone 2 dekryty p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeden o organizacji przymusowej obrotu węglem, drugi o małżeństwach wojskowych.

Zaskarżył i... zrejterował.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). Wczoraj przed Sądem Grodzkim w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko dyrektorowi Biura Sejmu dr. Działoszewi z oskarżenia generała Raszewskiego, jako dalsze echa procesu Centrowca. Jak donieśliśmy dr. Działoszewi w wywiadzie prasowym utrzymywał, że syna generała Raszewskiego był w swoim czasie oficerem Reichswehr. Na rozprawie wczorajsza przybył jedynie dr. Działoszewi z zamiarem przedwzięcia dowodu prawdy. Z powodu niestawienia się oskarżyciela generała Raszewskiego, sprawa została umorzona.

Konferencja czterech w Londynie.

Trzy propozycje Bülowa.

PARYŻ. 7.IV. (Pat.) Zdaniem paryskich dobrze poinformowanych kół, przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej na konferencję czterech mocarstw w Londynie von Bülow posiada w rezerwie trzy propozycje, które zamierza przedstawić kolejno na konferencji. W pierwszej propozycji chodzi o stworzenie europejskiej unji celnej, w skład której weszłyby państwa naddunajskie, Niemcy, Włochy i Polska, jak również inne państwa, zainteresowane w gospodarzem uregulowaniu kwestji Europy Centralnej. Na wypadek odrzucenia tej propozycji Niemcy zaproponują plan trylateralny Niemcy, Włochy i Polska, podkreślając, że o ile się chce zastoso-

ować zasady preferencyjne, to należy to uczynić dla terenu, obejmującego obszerny rynek. Wreszcie na wypadek, gdyby również i ten plan został odrzucony, Niemcy wystąpią z propozycją pomocy na rzecz tych państw naddunajskich, których sytuację uważają one za krytyczną.

Zgodziłyby się ewentualnie Niemcy na jednostronny traktat trylateralny preferencyjny, z których korzystałby teren, obejmujący Austrię, Węgry, Rumunję i Jugosławję, lecz z których byłaby wykluczona Czechosłowacja, jako znajdująca się w bardziej pomyślnej sytuacji finansowej, niż Niemcy.

Jednomyslności jak nie było, tak niema.

LONDYN. 7. IV. (Pat.) Komitet, złożony z przewodniczących delegacji na konferencję rozważał w ciągu całego dnia zagadnienie współpracy państw naddunajskich. Obrady komitetu zakończono o godzinie 17-jej. Pierwsi opuścili gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych Mac Donald i Grandi, odjeżdżając razem w jednym samochodzie. O wiele później opuścili Ministerstwo Buelow, po nim zaś Flandin.

Jak się dowiaduje agencja Reutersa, prace komitetu zostały zakończone.

Konferencja odbędzie plenarne zebranie w piątek o godzinie 10. Niema jeszcze żadnych informacyj o wynikach czwartkowych narad. Jak słychać jednak, po południu rozmowy były tak samo mało nacechowane jednomyslnością, jak i obrady przedpołudniowe.

I czwartek nie przyniósł nic nowego.

LONDYN. 7. 4. (Pat.) — Ogłoszony w czwartek wieczorem komunikat zaznacza, że mianowany w dniu wczorajszym przez konferencję 4 mocarstw komitet odbył dziś rano i po południu posiedzenie w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, rozważając szczegółowo złożone propozycje, wysunęte na konferencji. Sprawozdanie z przeprowadzonych rozmów będzie jutro rano o godz. 10 przedstawione konferencji.

W toku wyczerpującego rozważania szczegółów wysunęły się zagadnienia, na których rozważanie pewne rządy pragną mieć więcej czasu, zanim wypowiedzą się ostatecznie. Związku z tem, jak słychać, jest rzeczą możliwą, że konferencja będzie jutro odroczona i zbierze się ponownie prawdopodobnie w Genewie. Propozycje, omawiane ostatni niedzieli i w poniedziałek przez Mac Donald i Tardieu nie były rozważane w toku zebrania wczorajszego i dzisiejszego.

Dzięki wystąpieniu Niemiec i Włoch zmniejszyły się szanse powodzenia projektu naddunajskiego

PARYŻ. 7. 4. (Pat.) — Wedle informacyj „Echo de Paris” przez wystąpienie na scenie Niemiec i Włoch zmniejszyły się szanse powodzenia projektu naddunajskiego.

Rządy berliński i rzymski są niezwykle wrogo usposobione względem wyszkiego, co zostało ułożone między Tardieu i Mac Donaldem.

Czy istnieje front niemiecko-włoski? Ironiczna odpowiedź Grandi'ego, mętna — Bülowa.

PARYŻ. 7. 4. (Pat.) — Pertinax telegrafuje z Londynu, że na zapytanie, czy istnieje front niemiecko-włoski, min. Grandi miał odpowiedzieć w sposób ironiczny.

Von Bülow któremu postawiono identyczne pytanie, konstataował, że zarysowuje się z jednej strony blok francusko-angielski o charakterze politycznym i bankowym, z drugiej zaś strony — front niemiecko-włoski o cechach handlowych i gospodarczych.

Koła niemiecko-narodowe obawiają się Locarna Wschodniego.

WIEDEŃ. 7. 4. (Pat.) — „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Londynu: Wedle krążących tutaj wersji, ze strony niemieckiej nie biora na serio, jakoby Tardieu gotów był zgodzić się na skrócenie wszystkich reparacyj, gdyby Niemcy przyjęły jego plan.

W kołach niemiecko-narodowych obawiają się, że Tardieu pragnie wznowić dawny plan Lokarna Wschodniego i użyć nacisku przy rokowania reparacyjnych by ten plan urzeczywistnił.

Morderczy wynalazek czy bluff amerykański?

WASZYNGTON. 7. 4. (Pat.) Senator Frazier zwrócił się do kongresu z żądaniem powołania do życia tajnej komisji, która zbadała wynalazek Amerykanina Barlowa, pozwalający na zniszczenie ogniem na odległość 1000 mil.

ny przez kilku ludzi i zniszczyć może w przeciągu niezmiernie krótkiego czasu położone w promieniu 1000 mil miasta, okręty wojenne, wojsko i t.d. Barlow dokonał już kilku mniejszych wynalazków z tej samej dziedziny. Podobno jest gotów ofiarować swój wynalazek Ameryce.

Echa procesu moskiewskiego w prasie niemieckiej.

Ostre wystąpienie „Vorvaerts'u” przeciwko sądownictwu sowieckiemu.

BERLIN. 7. 4. (Pat.) — Socjalistyczny „Vorvaerts” występuje ostro przeciwko sądownictwu sowieckiemu, podkreślając, że proces moskiewski bynajmniej nie służy do wyjaśnienia prawdy, lecz ma na celu wywołanie efektu politycznego.

szalka Piłsudskiego — oświadcza dziennik socjalistyczny — obiektywnie stwierdzić należy, że w ostatnim procesie zamachowców moskiewskich nie ujawniono nawet cienia poszanki współdziałania rządu warszawskiego w spisku przeciwko ambasadorowi w Dirckesnowi.

Dalsze szczegóły afery szpiegowskiej we Francji.

PARYŻ. 7. 4. (Pat.) — Odkryta w Mar-sylii afera szpiegowska nie przestaje zajmować szerokiego ogółu. Według ostatnich informacyj, śledztwo, prowadzone z wielką energią, miało wykazać, że oskarżona o szpiegostwo trójka Włochów dostała w swe ręce plany przeciwlotniczych dział, skonstruowanych w zakładach Schneidera.

Odbyte niedawno w Tulonie ćwiczenia miały wykazać, że donosność tych armat wynosi 10 km. w kierunku pionowym. Fakt ten wywołał wielkie wrażenie na atachach wojskowych państw zagranicznych, obecnych przy przeprowadzaniu doświadczeń.

U nas zimno, w Jugosławji upały.

BIAŁOGRÓD. 7. 4. (Pat.) — Całą Jugosławję ogarnęła fala upałów. W Białogrodzie temperatura wynosiła + 28 stopni w cieniu.

Prace podkomisji finansowej.

LONDYN. 7.IV. (Pat.) Podkomisja ekspertów finansowych, jaka wyłoniona została wczoraj przez konferencję 4 mocarstw dla rozważania raportu finansowego Ligi, zbierze się najwcześniej dopiero jutro, albowiem delegacja niemiecka oświadczyła, że nikt w tonie obecnej delegacji nie jest należycie przygotowany do rozważania tego raportu i że powołano do tego osobistością niemiecką jest dyrektor departamentu ministerstwa finansów Rzeszy Krosig, który został bezwzględnie zawieszony z Berlina i przybędzie do Londynu w piątek.

Pesymizm prasy angielskiej.

LONDYN. 7.IV. (Pat.) Dzienniki londyńskie podkreślają wielkie trudności i przeciwności, jakie od samego początku przysyłały się na konferencji 4 mocarstw. „Daily Herald” pisze, że różnice nie miały charakteru politycznego, lecz ściśle ekonomicznego. Szanse porozumienia są minimalne. W sprawie pożyczki dla Austrii i Węgier konflikt nie był tak ostry. W tej sprawie jednak raport komitetu finansowego Ligi winien być uwzględniony, a ponieważ podkomisja ekspertów finansowych może zbierać się dopiero jutro, gdy konferencja właściwie się skończy, to w sprawie pożyczki decyzja nie będzie mogła być powzięta. Cała dyskusja będzie przeto odłożona do Genewy. Należy się dziwić — pisze dziennik — pocóż wogóle konferencja londyńska była zwoływana, kiedy cała praca mogła być dokonana w Genewie. „Times” również sceptycznie zapatruje się na widoki konferencji. Dziennik twierdzi, że plan niemiecki polega na unji celnej, obejmującej wszystkie kraje obszaru naddunajskiego oraz Niemcy, Włochy i Polskę, ale o ile możliwe z pozostawieniem Polski poza nawiasem tej unji.

Dalsza pomoc bezrobotnym.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). Wczoraj późnym wieczorem zakończyła się konferencja u p. wicepremiera Zawadzkiego w sprawie dalszej pomocy dla bezrobotnych. Na konferencji tej postanowiono przedłużyć istnienie komitetów dla spraw Bezrobocia na okres 2-ch miesięcy, na terenach, przedewszystkiem przemysłowych, jak woj. śląskie, kieleckie, krakowskie i poznańskie.

Polska wycofuje swego eksperta z polsko-gdańskiej komisji ekspertów.

Wbrew pierwotnym zamiarom dopłaty na rzecz bezrobotnych od opłat pocztowych nie będą nadal utrzymane i z dniem 15 b. m. poczta przestanie pobierać te opłaty.

Warszawa. 7.IV. (Pat.) Obradom polsko-gdańskiej komisji ekspertów, jakie miały miejsce w Gdańsku w marcu r. b., w sprawie stosunków celnych polsko-gdańskich, przy udziale specjalnie ad hoc powołanego eksperta neutralnego, został nadany niepożądany kierunek.

Ponieważ przy rozpatrywaniu jedynie formalnej strony kwestji t. zw. biernego obrotu uszlachetniającego, stanowiącego tylko fragment całokształtu spraw celnych, komisja zajęła stanowisko, przesądzające zgóry całość sprawy dotąd należycie niezbadanej i nieprzebadanej, rząd polski nie uznał, aby udział eksperta polskiego w dalszej ekspertyzie spraw celnych, jaka rozpoczęła się ponownie w dniu 7 kwietnia, był możliwy.

Aresztowanie komunistów.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). Z Lublina donoszą, że władze bezpieczeństwa przeprowadziły wczoraj aresztowanie członków Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy.

W powiecie hrubieszowskim aresztowano 60 osób, w powiecie chełmińskim aresztowano 43 osoby.

Wspólna lista państwowa mniejszości narod. w Prusach.

W dniu 2 kwietnia doręczona została komisarzowi wyborczemu na Prusy wspólna dla wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech państwowa lista kandydatów na posłów do sejmu pruskiego. Kolejność kandydatów jest następująca: 1) dr. Jan Kaczmarek (Polak), 2) ks. dr. Bolesław Domański (Polak), 3) Piotr Budach (Duńczyk), 4) Jan Skala (Serbo-Lużydzianin), 5) Wilhelm Matschulat (Litwin), 6) Jan Oldsen (Fryzyczyk), 7) Paweł Ledwołoz (Polak).

Wspólna lista państwowa mniejszości narodowych w Niemczech jest jeszcze jednym przykładem na istnienie wśród mniejszości narodowych Rzeszy zdrowej myśli politycznej, każącej tym mniejszościom w walce o swe zasadnicze prawa iść w jednym szeregu do urny wyborczej. (ZAP).

Deficyt Łotwy.

RYGA. 7.IV. (Pat.) Łotewskie ministerstwo finansów podaje do wiadomości, że budżet za rok 1931/32 został zamknięty niedoborem w wysokości 21 milionów latów. Deficyt pokryty został z funduszy rezerwowych.

Nieprawdziwa wiadomość.

WARSZAWA. 7.IV. (Pat.) „Polska Zbrojna” dowiaduje się, że wiadomość, jaka ukazała się w jednym z dzienników warszawskich o nadzwyczajnych przeniesieniach 1700 oficerów w stan spoczynku, nie odpowiada prawdzie, gdyż władze wojskowe żadnych specjalnych zwolnień nie przewidują. Nastąpią jedynie zwolnienia normalne, jak to bywa co roku z powodu wysługi lat lub ze względów zdrowotnych.

Komitet Żydów polskich w Maroku.

CASABLANCA. 7.IV. (Pat.) Utworzył się tu komitet Żydów polskich, którzy dawno opuścili Polskę i osiedlili się w Maroku, pod nazwą w języku hebrajskim „Olam Katan”. Kom. ten ma na celu opiekowanie się przyjezdnymi Żydami z Polski, okazanie pomocy w wyszukaniu zajęcia, ułatwianie formalności paszportowych u miejscowych władz i udzielanie pomocy. Towarzystwo rozwija swą działalność w całym Maroku, ze stałą siedzibą w Casablance. Prezesem towarzystwa wybrany został syn emigranta polskiego Szulman, miejscowy bogacz, właściciel fabryki mebli.

Prasa angielska o Kreugerze.

LONDYN. 7. IV. (Pat.) Prasa angielska stwierdza, że rewelacje o Kreugerze stanowią ciężki cios dla Szwecji. Przytaczając głosy szwedzkie, pisma angielskie stwierdzają, że Szwecja czuła Kreugera jako geniusza. Obecnie okazało się, że był to zwykły przestępca, cierpiący na megalomanię gospodarczą, który podejmował gigantyczne spekulacje bez żadnych skrupułów moralnych.

Kronika telegraficzna.

— Powódź w Jugosławji w okolicach Pożarewca przybiera z każdą godziną coraz groźniejsze rozmiary. W okolicy Sremskiej Mitrowicy poziom rzeki Sawy podniósł się o 7 metrów ponad normalny stan. 8 wsi zostało zalanych wodą. 1200 domów ewakuowano. — Zderzyły się dwa samoloty greckie w czasie manewrów wojskowych. Trzech oficerów poniosło śmierć. — Zawalił się budynek na ukończeniu jednopiętrowy budynek żelazno-betonowy fabryki sukna braci Klein w Brnie, (Czechosłowacja), grzebiąc pod gruzami dwóch robotników. Reszta zatrudnionych tam robotników opuściła budynek na krótko przed katastrofą. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej dopiero po 4 godzinach zdołano wydobyć z pod gruzów zwłoki obu robotników. — Na giełdzie berlińskiej ujawniła się dziś silna tendencja spadkowa. Spadek kursu wahał się od 2-7. Na sytuację tę wpłynęła silna tendencja na wszystkich giełdach światowych oraz niepomyślny obrót, jaki przybrała ostatnio sprawa koncernu Kreugera. — Spadł wraz z samolotem znany lotnik amerykański Hawks, którego nazywano „człowiekiem-kulą” z racji szybkiego dokonywanych przez niego lotów, odnosząc ciężkie rany. Hawks dokonał ubiegłego roku pięknego przelotu z Croydon do Rzymu i z powrotem w ciągu jednego dnia.

Kto wygrał?

WARSZAWA. 7. 4. (Pat.) — W 22 dniu ciągienia 5 klasy 24 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główną wygraną 50 tysięcy złotych padła na Nr. 60.430.

Dr. J. ROMANOWSKI
CHOROBY KOBIECIE
wznowił przyjęcia
Wileńska 25, tel. 11-68, od g. 2-3 i 5-7

Popierajcie Przemysł Krajowy

Giełda warszawska z dnia 7.IV b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Łolary	8,90-8,92-8,98
Holandja	361,00-361,90-360,10
Londyn	33,95-34,00-34,14-33,80
Nowy York	8,07-8,97-8,87
Nowy York kabeł	8,912-8,932-8,892
Praga	35,17-35,26-35,08
Praga	26,43-26,49-26,37
Szwajcaria	173,60-174,08-173,17
Berlin w obr. prywatn.	211,80

PIRIERY PROCENTOWE

8% pożyczka budowl.	38,25-38,50
4% pożyczka inwestycyjna	92,75-91,0
7% sama seryjna	36,25-36,25
5% konwersyjna	36,25-36,00
4% dolarowa	49,50-49,55
7% stabilizacyjna	57,12-62,25-57,25
10% kolejowa	102,0
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,-
7% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	83,25
7% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	84,00
8% ziemskie	52,50
5% warszawskie	52,25
8% warszawskie	62,90-64,00-62,55

Tendencja na pożyczki niejednolita, na listy przeważnie utrzymana.

AKCJE:

B. Polski	84,50-84,75
-----------	-------------

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM YORKU:

Dolarowa	58,12 1/2
Dillonowska	58,70
Stabilizacyjna	55,87 1/2
Warszawska	41,50
Śląska	43,0

Jeszcze o zamachu na Pogotowie

(Z powodu art. p. A. K. w Nr. 74 „Kurjera Wil.” z 1. IV. r. b.).

W krytyce mego artykułu „O zamachu na Pogotowie Ratunkowe”, p. A. K. zaznacza, że projekt mój „jest już w swym założeniu zbudowany na myślnych przesłankach i niezapelnionych sędziwych danych rzeczowych” — 1) że Wilno jest jedynym miastem, utrzymującym Miejskie Pogotowie i 2) że prowadzenie Pogotowia jest moralnym obowiązkiem społeczeństwa. Nie wiedziałem istotnie, że samorząd Łódzki po wojnie prowadzi Pogotowie istniejące więc pod tym względem jeszcze odrębność Łódzi; nie zmienia to jednak istoty sprawy, bo nie owa odrębność stanowiła założenie, z którego wyszedłem, a ciężka sytuacja finansowa naszego Samorządu.

Twierdziłem i jeszcze raz stwierdzam, że w tych warunkach prowadzenie Pogotowia staje się moralnym obowiązkiem społeczeństwa. Ale p. A. K. wyodrębniła z całego okresu jedno zdanie poboczne, nie przytaczając natomiast zdania głównego — „W tym trudnym momencie społeczeństwo powinno dopomóc Miastu...”. Być może nie potrafiłem jasno wyrazić myśli, że moralny obowiązek nastaje z chwilą zamknięcia się finansowego Miasta, ale okresy przedtem i potem chyba dość jasno tę myśl uwypuklała („Wiemy, że...” i „Odcienie Miastu...”). Gdyby był przekonany, że dla Miasta niema trudności prowadzenia Pogotowia bez uszczerbku dla innych instytucji, których prowadzenie ustawowo jest zastrzeżone, z pewnością nie wyrzykałby się ze swą, jak to nazwał p. A. K., „niebezpieczną reformą”.

Zarzuca mi autor jeszcze niedość ścisłą ocenę rozwoju współczesnego ratownictwa. Trzeba tu jednak wstępnie umówić się, o jaki rodzaj ratownictwa chodzi, czy o to, które jest zadaniem Pogotowia, czy np. o ratownictwo w przypadkach masowych zatrucia ludności gazami bojowymi, nad którego organizowaniem pracują odpowiednie czynniki obrony państwowej, społeczne organizacje L. O. P. P. i Czerw. Krzyża? A jeżeli chodzi o ratownictwo, którym się zajmuje Pogotowie, to, co tu ma „współczesność” i jaką rolę wyznacza tu autor miastu? Czyż nie sprowadza się ta rola wyłącznie do finansowania? Prezes Warsz. Pogotowia dr. J. Zawadzki, mówiąc o trudnościach prowadzenia Pogotowia przez społeczeństwo i o potrzebie przekazania tego rodzaju instytucji samorządowi, Kasom Ch. i Czerw. Krzyżowi ma na myśli właśnie lepsze w ten sposób zapewnienie bytu. Jego artykuł, na który powołuje się p. A. K. („Zapomniana instytucja”), to potwierdza.

Przechodzę do strony finansowej. W budżecie Pogotowia z r. 1931-2 po stronie wydatków stoi kwota 90 tysięcy (w licz. okrąg.), po stronie wpływów (opłaty za wyjazdy i za udzielanie pomocy) — 18 tys. Gros wydatku stanowią pensje pracowników — 73 i pół tys. Preliminarz na r. 1932-3 przewiduje wydatki mniej więcej 87 tysięcy, z czego na pensje przypada przeszło 65 tys.

Personel składa się z 5 lekarzy, w tej liczbie jeden kierownik, 8 sanitariuszy, 2 szoferów i 1 woźny. Przyopusimy, że instytucja Pogotowia przejmując Tow. Doraźnej Pomocy i że oszczędność w wydatkach (głównie z tytułu administracji) jest niewielka — siega mniej więcej 7 tys. — wydatki więc roczne wynoszą mniej więcej 80 tys. (preliminarz). Miasto, przekazując lokal z urządzeniem i udzielając zapomogi w kwocie 30 tys., zaoszczędza mniej więcej 57 tysięcy. Kasa Ch., likwidując własne Pogotowie, rzycałtem, jak mię powiadomili Naczelny Lekarz Kasy, może wpłacać 25 tys. Pozostałe 25 tys. trzeba dożyć.

Źródłem dochodów są opłaty za udzielanie pomocy tym, kto może płacić, przewoźnicy chorych, ofiary, imprezy i składki członkowskie. Co do opłat, Miasto posiada pod względem ich ściągania możliwości wielkie; należy pamiętać, że psychika ludności,

udającej się o pomoc do Pogotowia Miejskiego jest nastawiona na to, że miasto powinno udzielać jej pomocy bezpłatnie. Tow. Doraź. Pomocy miałyby pod tym względem możliwości więcej. Oczywiście chodzi tu jedynie o tę kategorię ludności, która płacić może, a z której i obecnie Miasto stara się ściągać opłaty za udzieloną pomoc. W zakresie zadań Tow. powinno wchodzić prowadzenie energicznej propagandy przeciwko nawet możliwości w tych przypadkach bezpłatnego korzystania z pomocy Pogotowia. Obawy p. A. K., że członkowie Kasy Ch. mogą nadużywać pomocy Pogotowia, t. j. wzywać do wypadków nieodpowiednich, nie są uzasadnione. Trzeba tylko, aby przy zawieraniu umowy z Kasą Ch. były w takich warunkach zagwarantowane opłaty; Kasa Ch. w tego rodzaju przypadkach ściąga obecnie odpowiednie opłaty od swych członków, ściągałyby je i dla Pogotowia.

Dalej — ofiary, imprezy i składki członkowskie. Niedość jest założyć Tow. i wpisać się na członka, trzeba to Towarzystwo popierać moralnie i tu jest właśnie ów wysiłek społeczeństwa, polegający nietylko na niepokojeniu się o byt instytucji. P. A. K., poważnie mówiąc o zubożeniu społeczeństwa, neguje możliwości, których parę przykładów podałem. Czy naprawdę uważa, że publiczność, placąc w kinach po 40, 60 i więcej groszy za bilet, nie mogłaby 5 groszy opłacić od biletu dodatkowo na Pogotowie? W r. 1931 sprzedano w Wilnie biletów kinowych około 2 milionów, pięciogroszowy dodatek wynosiłby 100 tys. złotych rocznie. Podaje ten przykład również jako przykład możliwości. Nie mówiliśmy o wyzyskaniu się palemnia, jak to twierdzi p. A. K., a jedynie o zaoszczędzeniu jednego tylko papierosa dziennie, znowuż jako możliwości.

Co do tworzenia Towarzystwa, to chodzi o niewielką grupę ludzi czynu i wiary. Nie przeczę, iż są, może nawet i liczni, co „nie chcą chcieć”, są niewątpliwie i tacy, o jakich mówił niedawno prezes Ślawek, wspominając z gorzycą o ofiarności na skarb wojskowy w r. 1912, kiedy mu po parogodzinem niekiedy przekonywaniu, składano w ofierze aż 1 koronę (Nr. 75 „Kurjera Wil.” z 2 kwietnia roku bież.). Nie trzeba też uważać, iż Tow. będzie prosperowało dopiero przy 6 tysiącach członków, naprawdę wpłacających składki. Wystarczyłoby nawet 200 a może i mniej; ale niech znajdą się wśród tych członków również i nasze związki, nie wyłączając robotniczych, niech przedstawiciele ich wejdą do Zarządu, czy też Rady Towar., niech szersze rzesze mają zadowolenie moralne, że uczestniczą w owym wysiłku, niech wśród tych związków legnie się myśl dbania nie tylko o osobiste interesy zawodowe, lub partyjne, ale też i o interes społeczny. Materjalny udział związków mógłby stać się nawet dużym. Niechby z pośród licznych w Wilnie związków i organizacji tylko 10 płaciło po 100 zł. składki rocznie, a inne po 50, 30 i nawet mniej. Są to znowuż przykłady możliwości. Pole dla pomysłów Zarządu i Rady ewentualnego Towarzystwa, celem zdobycia środków jest dużo możliwości — też niemało.

Kończąc swe uwagi, na ten raz polemicznie, pragnę zaznaczyć, iż nie wykrętem źródła pogłosek, jak to stwierdza p. A. K.; moje wystąpienie w sprawie Pogotowia na jednym z zebrań lekarskich zostało spowodowane właśnie pogłoskami w prasie o niebezpieczeństwie, zagrażającym instytucji. Mam, jak i inni moi koleżki, tylko pewne domysły, co do źródła. Chcę wreszcie zaznaczyć, że nad myślą utworzenia Tow. Popierania Pogotowia o czym mówi p. A. K., zastanawiałem się i doszedłem do wniosku, że byłoby to „milde” Towarzystwo — bez bodźca, jakim jest obowiązek prowadzenia Pogotowia i związana z tem od powiedzialność.

Być może pokaże się niezadługo,

Groźba powodzi wzrasta.

Poważna sytuacja w Wilnie.

W Wilnie stan wody na Wilji stale wzrasta. O godz. 5.30 poziom wody na Wilji wynosił 5 mtr. 35 cent. Woda powoli wdziera się do tartaków, położonych nad brzegami rzeki. Również woda zaczyna zagrażać budynkom mieszkalnym w pobliżu ul. Brzeg Antokolski. Gdyby woda jeszcze podniosła się o 50 cent, mieszkańcy tej ulicy z zagrożonych domów zostaną ewakuowani. W dniu wczorajszym na terenie miejsc zagrożonych bawiła się jarna komisja, która wydała na miejscu zarządzenia.

O godz. 9 - ej wiecz. stan wody na Wilji wynosił 5 m. 44 cent, czyli 3 m. 08 cent. ponad stan normalny. Woda stale chociaż bardzo powoli przybiera. Poziom Wilji podnosi się mniej więcej o pół cent. na godz. Bezpośredniego niebezpieczeństwa powodzi narazie niema, chociaż sytuacja jest dość groźna. Najbardziej zagrożona jest posesja Nr. 4 przy ulicy Brzeg Antokolski, gdzie do zalania brakuje jeszcze około 25 cent. W poważnym niebezpieczeństwie znajdują się również domy położone przy ulicy Pijarskiej i Tartaki.

Władze administracyjne czuwają bez przerwy. W pogotowiu znajduje się również kompania saperów. Na miejscach najbardziej zagrożonych urządzenia zostały reflektory, które snopami światła oświetlają tereny zagrożone przez ewentualny wylew rzeki. Wszystkie mosty na Wilji zostały

W Wilejce woda zalała 11 domów.

Z Wilejki sygnalizują, iż poziom wody stale na Wilji wzrasta. Woda w powiecie pozalała kilka wsi i zaścianków, przyczem poczęła wdzierać się też i na ulice miasta. 11 domów zostało zalanych. Dotychczas usunięto przeszło 50 mieszkańców z najbliższych osiedli. Akcję ratunkową prowadzi oddział KOP.

Lody na Wilji ruszyły w górnym biegu w nocy w dniu 6 kwietnia między godz. 1 a 2-ga.

Most został poważnie uszkodzony, jednak niebezpieczeństwo po usunięciu zatoru nie zagraża. Na pozostałych rzekach płynie kra, tworząc

zabezpieczone przez oddziały techniczne saperów.

W godzinach wieczornych nad brzegami rzeki i na mostach Zielonym i Zwierzynieckim gromadziły się tłumy ciekawych, które z zajęciem obserwowały krę, spływającą z górnego biegu rzeki. Kra porwana wartkim prądem Wilji spływa normalnie nie tworząc nigdzie zatorów.

O godz. 9-ej przybró wody ustal. Wobec spływającej wciąż kry nie jest wykluczone, że po pewnym czasie woda będzie nadal przybierała.

Z ostatniej chwili.

Zanotowany w godzinach wieczornych poziom wody na Wilji 5.45 utrzymywał się przy bardzo nieznacznym przyborze do godziny 12-ej, kiedy naskutek padającego deszczu poziom rzeki znowu zaczął znacząco się podnosić. O godzinie 1 w nocy zanotowano poziom 5 mtr. 50 cent. t. zn. prawie że 3 mtr. 20 cent. ponad stan normalny. W godzinach wieczornych został poważnie zagrożony brzeg rzeki przy majątku Tuskułany. Z jednego z domów majątku największej nad brzegiem rzeki położonego, ewakuowano jeszcze w dzień dwie rodziny. Mieszkańcy zagrożonych powodzi domów zostali uprzedzeni o ewentualnej potrzebie ewakuacji. W razie jeżeli deszcz nie przestanie padać przez noc, groźba powodzi znacznie przybiera realne kształty.

Na Dalekim Wschodzie.

Stosunek Japonji do Mandżurji. Japonja gotowa jest popierać i okazywać mu wszelką pomoc. Stosunki Japonji z Mandżurją wykazują tendencję do zacieśnienia się, Japonja bowiem posiada w tym kraju nietylko prawa, przyznane jej przez Rosję w roku 1905 i potwierdzone przez Chinę w pięciu następujących po sobie traktatach, ale i ogromną sferę zainteresowań kopalnie, kolej, przedsiębiorstwa metalurgiczne i rolne, przedsiębiorstwa handlowe, przedstawiające wartość — 1.600 mil. yen.

Nie porzucamy ich — kończy min. Yoshizawa — tak, jak nie przesłaniamy interesów się losom, pozostających w Mandżurji obywateli japońskich, w Hełbie 220 tys. Japończyków i 800 tys. Koreańczyków.

Dziłki odwet. bowiem jego matki Tsaili, pochowanej na wschód od Pekinu. Z trumny jej skradziono brylanty i perły.

deceki z trzema gatunkami sosu — ostrego, słodkawego, kwaskowatego i słonawo-gorkawego. Ryba, wielkości dużej sielawy lub średniego śledzia, o złotawej łusce, miała skórę odwinęta pod siebie, a mięso pocięte w cienkie plátky, ładnie obok siebie ułożone na kośćcu, z głową i ogonem niekniętymi. Zaczęliśmy temi pałeczkami brać kawałki jeden po drugim i, umoczywszy w coraz to innym sosie, próbować który lepszy. Ale smak surowizny nie mógł być zagłuszony przez żaden. Gdy się zabierałem do przedkładania trzeciego kawałka, patrzę, a moja rybka rusza pyszczkiem... Przeniosłem wzrok na sąsiednią rybkę Ziuka — to samo, dwie dalsze także. Smakowały staną mi w przeliku. Patrzę dalej na swą

wierdza się tu stara prawda o kalmunach. Byłe wytrwale powtarza, zawsze coś w opinii publicznej osiadzie, chociaż było oczywistą brednią. Zważszca, gdy podać zrzęcznie, z niedomówieniami, niby ze strachu przed groźną cenzurą... Cenzura! My, ludzie pióra, bez różnicy przekonania, jesteśmy nieprzyjaciółmi cenzury. Ale dopiero wtedy, kiedy stajemy po tej samej stronie, co ona, w pełni stwierdziliśmy możemy nieudokumentować, a nawet bezsilność tej instytucji. Pisanie i czytanie między wierszami, którego ona uczą, daje możliwość posługiwania się efektami stylizacyjnymi, nieosiągającymi w innych warunkach. Każde niedomówienie działa, nieczem lekkie uchylenie sukni, stokroć bardziej podniecająco od nagosci. Nie dziw więc, że prasa opozycyjna posługuje się niemi nawet wówczas, kiedy ówka cenzorskiego wcale się nie obawia.

Dziś zważszca uciekanie się do owych „wielomównych niedomówień” jest jej bardzo na rękę. Bo kiedy krańcowa prawica z krańcową lewicą wspólny marsz odbywa, stawianie wszędzie kropek nad „i” nieraz musia-

dniami, wynika, że i on sam na klęskę tę radyby nie znalazł. Poza tem co się może skarżyć prawica? Jakież jej dzieją się krzywdy ze strony obecnego rządu? A jednak ślepa, zastarzała nienawiść szuka ich każe.

Oto biorę do ręki inny numer tego samego warszawskiego „inzeratblatu” i znajduję opis świeżo powstałego „Domu rekolekcyjnego”. Spotykam tu między innymi, takie zdanie: „Obecnie tylko niektóre, wybitnie odważne jednostki ryzykują swój współdziałanie w katolickich stowarzyszeniach”.

Nieprzygotowany odpowiednią sugestją, czytelnik oczy przeciera. Co u licha! Jakież to szczególnej odwagi wymaga należenie u nas do organizacji katolickich?... Czyżby istniały w Polsce stosunki sowieckie? Prześladowanie Kościoła?

Zdanie powyższe daje się wytłumażyć tylko perfidną intencją autora, który chciałby ogółowi wpoić przeświadczenie, że ucisk religijny nietylko w Rosji panuje.

Choć daremnieby się szukało przykładów tego ucisku w Polsce — ciągle jego stwierdzanie odnosi skutek. Pot-

W kinie.

Deszcz leje, Wilja grozi wylaniem, w gazetach woda, coż tedy dziwnego, że ten i ów ze śmiertelnymi, wierni „duchowi czasu”, śpiący choćby — „kropnąć”. Bo i co masz robić biedny człowieku? Na spacer nie pójdziesz. Współobywatele tak ci spodnie błotem zachlapią, że przez kilka dni nie odczysz. Pewno, kto ma potrzeby intelektualne wyższego rzędu, ten, zamiast do knajpy, pójdzie do kina. Ale, niestety, dalekie są zapewne czasy, gdy pokarm duchowy skutecznie będzie konkurował z monopolem...

Poszedłem do kina. Zaiste, jest to epokowy wynalazek, stwarza „wręcz niezwykłą sytuację”, jakby powiedział nasz p. spec od „srebrnego” ekranu. Bo czy np. możliwe gdzieś indziej, że piękna blondyneczka nie patrzy czule na wysokiego porucznika? A w kinie możliwe, gdy porucznik zasłoni jej ekran. Naturalnie, — w antrakcie wszystko wraca do normalnego stanu.

Albo to: Ciemno, Wchodzi parracka. Ona — zasłania swą tuszą cały ekran, on — cienia prawie nie rzuca, jak wroblek. Nawet mówi cichutko, milutko, jakby wierszał. Ona siada, on stoi. Nikt nawet z tyłu nie protestuje — taki maleńki. Ale dama znać przesyła w okazywaniu szacunku nie lubi „Siada!” „Kiedy, moja maleńka...”, „Siada!” Siada! Po chwili wycyznia jakieś dziwne łamańce. To się podnosi, to opuszcza, kręci się, wieri, słowem faluje na kresle. Ki licho, myślę sobie, na powódź się zapatrzył, czy go żołądek boli? Ale oto światło zabyło i zagadka została wyjaśniona. Biedaczyna siedział, w powietrzu. Nie zorientował się, że blat krzesła należy opuścić, a że dama zczyła by siedział — siedział! Tradycje ryckie się wiedzły, zje!

Zadalem sobie pytanie, kim też oni są: kochankami, narzeczonymi? I nie wiem dla czego, ale natychmiast sobie odpowiedziałem, że ani jednymi, ani drugimi. (k)

Gdzie jest dziecko Lindbergha?

BERLIN, 7. 4. (Pat.). — Z Trenton w stanie New Jersey donoszą: Gubernur New Jersey Moore oświadczył, że dziecko Lindbergha znajduje się w pełnym zdrowiu i zostanie zwrócone rodzicom. Mimo usilnych prośb gubernator nie chciał udzielić wyjaśnienia co do pochodzenia tych informacji.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Na Dalekim Wschodzie.

Stosunek Japonji do Mandżurji.

Japonja gotowa jest popierać i okazywać mu wszelką pomoc. Stosunki Japonji z Mandżurją wykazują tendencję do zacieśnienia się, Japonja bowiem posiada w tym kraju nietylko prawa, przyznane jej przez Rosję w roku 1905 i potwierdzone przez Chinę w pięciu następujących po sobie traktatach, ale i ogromną sferę zainteresowań kopalnie, kolej, przedsiębiorstwa metalurgiczne i rolne, przedsiębiorstwa handlowe, przedstawiające wartość — 1.600 mil. yen.

Nie porzucamy ich — kończy min. Yoshizawa — tak, jak nie przesłaniamy interesów się losom, pozostających w Mandżurji obywateli japońskich, w Hełbie 220 tys. Japończyków i 800 tys. Koreańczyków.

Dziłki odwet. bowiem jego matki Tsaili, pochowanej na wschód od Pekinu. Z trumny jej skradziono brylanty i perły.

deceki z trzema gatunkami sosu — ostrego, słodkawego, kwaskowatego i słonawo-gorkawego. Ryba, wielkości dużej sielawy lub średniego śledzia, o złotawej łusce, miała skórę odwinęta pod siebie, a mięso pocięte w cienkie plátky, ładnie obok siebie ułożone na kośćcu, z głową i ogonem niekniętymi. Zaczęliśmy temi pałeczkami brać kawałki jeden po drugim i, umoczywszy w coraz to innym sosie, próbować który lepszy. Ale smak surowizny nie mógł być zagłuszony przez żaden. Gdy się zabierałem do przedkładania trzeciego kawałka, patrzę, a moja rybka rusza pyszczkiem... Przeniosłem wzrok na sąsiednią rybkę Ziuka — to samo, dwie dalsze także. Smakowały staną mi w przeliku. Patrzę dalej na swą

wierdza się tu stara prawda o kalmunach. Byłe wytrwale powtarza, zawsze coś w opinii publicznej osiadzie, chociaż było oczywistą brednią. Zważszca, gdy podać zrzęcznie, z niedomówieniami, niby ze strachu przed groźną cenzurą... Cenzura! My, ludzie pióra, bez różnicy przekonania, jesteśmy nieprzyjaciółmi cenzury. Ale dopiero wtedy, kiedy stajemy po tej samej stronie, co ona, w pełni stwierdziliśmy możemy nieudokumentować, a nawet bezsilność tej instytucji. Pisanie i czytanie między wierszami, którego ona uczą, daje możliwość posługiwania się efektami stylizacyjnymi, nieosiągającymi w innych warunkach. Każde niedomówienie działa, nieczem lekkie uchylenie sukni, stokroć bardziej podniecająco od nagosci. Nie dziw więc, że prasa opozycyjna posługuje się niemi nawet wówczas, kiedy ówka cenzorskiego wcale się nie obawia.

Dziś zważszca uciekanie się do owych „wielomównych niedomówień” jest jej bardzo na rękę. Bo kiedy krańcowa prawica z krańcową lewicą wspólny marsz odbywa, stawianie wszędzie kropek nad „i” nieraz musia-

łoby psuć szyki. A tak można jakoś stanowiska uzgadniać.

Ot, chociażby we wspomnianym wyżej wypadku. Prawica lamentuje: „Rząd gnębi Kościół”. Równocześnie lewica woła: „Zgroza! rząd idzie na pasku księży!” Biednemu czytelnikowi — opozycjonście — zaczyna się w głowie kieł basić. „Więc ostatecznie — pyta — jak jest naprawdę: przesładuje, czy pieści?”

Aby uniknąć tego przyparcia do muru, zamiast mówić wyraźnie, po prostu, zrzęcznie dziennikarstwo... daje do myślenia: „Obecnie tylko odważne jednostki ryzykują udział w stowarzyszeniach katolickich...”. Chciałoby się na to powiedzieć: „Znamy cię, kochaniu, znamy jeszcze z czasów przedwojennych. Jeżeli należenie do jakiejś instytucji istotnie wymagało odwagi, to ty, śmiały ryccerz pióra, wcale o niej wiedzieć nie chciał. Pierwszy odzgnęwał się, rączki umywałeś...”

Widać, że odwaga, o której tu mowa, mieć się może doskonale i w dość lekliwych sercach.

Benedykt Hertz.

Listy z Warszawy.

W nielase u koltuna. — Zawziętość w permanencji. — Opozycja bez podstaw. — Niedomówienia cenzuralne. — Niewygodne kropki nad „i”.

Mam przed sobą niedzielną dodatek ilustrowany warszawskiego „inzeratblatu” z dn. 13 marca. Stronę tytułową zajmuje przedwystykiem Briand, potem na drugiej widzimy Karola Huberta Rostrowskiego, laureata państwowej nagrody literackiej; kończy zaś szereg aktualnych portretów słomnych rozmiarów profil k. bisk. Bandurskiego. Czytelnik dowiaduje się z podpisu, że „zmarł w Wilnie”. O jego czynach, zasługach, stanowisku — ani słoweczka.

W każdym innym piśmie mogłoby to nie zwrócić uwagi; ale w dzienniku, który z iście neoficką reklamą przed byle satanną na dwu łapkach służy — takie potraktowanie najświetniejszego kandydaci i dostojnika Kościoła musi zwrócić uwagę.

Boć przecież można było nie podzielać wierzni i przekonani nieboszczyka, ale niepodobna zaprzeczyć, że była to dusza kryształowa, serce po-

brzeji przepelnione miłością ojczyzny. Musi to przynajmniej Bandurskiemu nawet przeciwnik polityczny, poczytujący za błędne jego czyny. Tak, w najgorszym razie mógł się na myśli (przypuścić), ale pobudki były najczystsze, najszlachetniejsze.

Więc skąd to manifestacyjne, aragonekie lekceważenie? Zmarły biskup miał na sumieniu grzech, którego darować mu nie może opinia warszawskiego koltuna: wypowiedział walkę, inercję, rezgnację. Podczas gdy ludzie przeciętni, dla miłej kariery, gotowi byli godzić się z losem i korzyć przed każdą — rzekomo od Boga pochodzącą — władzą, Bandurski stawał jej okoniem, lekceważąc interes własny.

Już tem samem kompromitował innych, mętnymi frazesami osłaniających tchórzostwo i pogoń za osobistymi korzyściami. To też ci inni wycobowali go, odsunęli... Kiedy w począt-

kach wojny zjawiał się na terenie Królestwa, nocyg znaleźć nie mógł, zamykali przed nim drzwi ludzie, u których miał prawo oczekiwać, a nawet wymagać gościny.

Dużo się od tego czasu zmieniło. Ówczesni ugodowcy rozplaszczeni przed najędźcą, zdążyli wyrobić sobie markę nieprzejednanych bojowników wolności; z zajmowanych dziś stanowisk, ze słów, które mi szafują, możnaby sądzić, że stanowisko Bandurskiego było właśnie ich stanowiskiem. Faktycznie więc uznają jego zwycięstwo.

A mimo to, dawny rancor nietylko pozostał, ale nawet, można powiedzieć, wzmożił się.

Zawzięty jest koltun. Biada temu, kto mu przeskodził spokojnie trwać przy korycie, choćby doń był przywiązany łańcuchem.

Ta sama zawziętość każe dziś koltunowi uprawiać opozycję pravicową, pozbawioną wszelkich argumentów rzeczowych. Kryzys — ten jedyny motyw narzeka — jest zwyciężkiem powszechnem. Ze słów p. Wł. Grabskiego, wygłoszonych przed paroma

Wrażenia z IX Zjazdu Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgów.

(Korespondencja własna).

Madryt, w marcu. Odbyły w Madrycie w końcu ub. m. IXty Zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgów, z udziałem przedstawicieli 45 państw, stanowi etap, odzwierciedlający postępy chirurgii. Poprzedni VIII Zjazd odbył się w roku 1929 w Warszawie i pozostał uczestnikom najlepsze wspomnienie. Na tym też zjeździe powzięto uchwały, nadające językowi polskiemu prawa języka oficjalnego, na równi z innymi językami. I oto w Madrycie po raz pierwszy mowa polska rozbrzmiała z mównicy narówni z innymi. Kto zna historię zjazdów międzynarodowych, kto zna wysiłki naszych przedstawicieli w kierunku zdobycia dla języka polskiego praw, ten potrafi ten sukces należycie ocenić. Po raz pierwszy po przerwie prawie dwudziestoletniej, wywołanej wojną, przybyli na ten zjazd przedstawiciele państw centralnych. Należy tu stwierdzić, że choć rzetelnej z nami współpracy była przez przedstawicieli państw centralnych wielokrotnie podkreślana. Jeden z referatów niemieckich został na ich prośbę przez naszego delegata, prof. Jurasza, wygłoszony po angielsku, w zastępstwie autora, który z powodu choroby na zjazd przybył nie mógł. Chirurgowie hiszpańscy dokładali wszelkich starań, aby uprzyjemnić pobyt i usprawnić przebieg obrad. Zjazd odbył się pod protektorem prezydenta Hiszpanji, Eksc. Niceto Alcala Zamora, który na posiedzeniu uroczystym otwarcia zjazdu wygłosił z niezwykłą swadą i talentem krasomówczym przemówienie, podkreślając między innymi dążenie Hiszpanji

na wyrastające z fundamentów miasteczko uniwersyteckie, w którym mają się mieścić nie tylko wszystkie zakłady uniwersyteckie, domy profesorskie, domy akademickie, ale i studjony obliczony na kilkadziesiąt tysięcy wzdów. Rzecz całą pomyślana z niesłychanym rozmachem i uplanowana bardzo celowo. Patrząc na ten obszar 25 km. kwadr., pięknie na wzgórzach położony, pełny powietrza i słońca, zesrodkowujący w sobie całe życie akademickie, mimowolnie nasuwały nam się porównania z warunkami studjów u nas, gdzie, zwłaszcza w Warszawie, studentowi ciężko swego czasu poświęcać musi na rozjazdy po miesiące. Delegacja polska była podejmowana herbatką przez posła Rzeczypospolitej, min. Jana Perłowskiego. Z poselstwa udaliśmy się na uroczystość chopinowską, urządzoną staraniem Towarzystwa hiszpańsko-słowiańskiego. W pięknie dekorowanej sztalndze, sali hiszpańskimi i polskimi, szalenie wypełnionej doborową publicznością, radca poselstwa, p. Tadeusz Nieduszyński, w krótkim przemówieniu przypomniał nam dzieje pobytu Chopina na Majorce. Następnie b. uzdolniona pianistka, p. Pura Lago, odegrała szereg mazurków i preludjów, oraz polonez. Zjazd madrycki przyniósł nam dalsze umocnienie naszego stanowiska międzynarodowego w świecie naukowym. Następnym zjazdem w roku 1935 ma się odbyć w Kairze pod przewodnictwem prof. Eiselsberga z Wiednia. Z. Miarą kultury każdego narodu jest dziś liczba istniejących w nim zrzezeń ludzkich, tak jak kiedyś była nim ilość użytego mydła, papieru, a nawet światła. Ogólnie istnieją jednak dwa typy takich zrzezeń, a mianowicie: przymusowe i dobrowolne. Spółdzielnia jako zjawisko gospodarcze, o celu i gospodarczym i społecznym jest właściwie zrzezeniem dobrowolnym i to jest jej cechą zasadniczą. Jest zrzezeniem, które powstaje przez świadomość o dobroci i pożytku pewnych celów, przynoszących dodatnie wyniki nie tylko dla zrzeszonych w Spółdzielni członków, ale dla całego społeczeństwa. W przeciwności do zrzezeń przymusowych, oraz opierając się właśnie na tej dobroci i świadomości, Spółdzielnie osiąga zawsze lepsze wyniki swoich poczynań, a dążąc do tej głównej podstawy ludzkich wysiłków, jaką jest dostateczne zaspokojenie potrzeb człowieka, stała się dziś najistotniejszą formą ustroju gospodarczego całego świata. Stojąc na gruncie współdziałania — Spółdzielnie nie ma ściśle ograniczonego terytorium, sięga wszędzie i obejmuje wszystko i wszystkich od podstaw aż do szczytów, zamieniając w ten sposób swych członków, — Zakłada ją rolnik pod nazwą Spółdzielni wspólnego zbytu nabiału, wspólnego zakupu maszyn, pod nazwą wspólnej dzierżawy, osuszania gruntów i t. d. i t. d. — Zakłada ją robotnik pod nazwą Spółdzielni pracy. Zakłada ją urzędnik, rzemieślnik, ogólnie każdy spożywcza, pod nazwą Spółdzielni mieszkaniowych, budowlanych, wspólnej użyteczności maszyn, spożywców i t. p. Widzimy więc, że organizacja spółdzielcza działa we wszystkich kierunkach, a wyniki tej pracy są zależne tylko i jedynie od samych członków, od tego jak ci członkowie będą razem dla wspólnych celów pracowali, od tego jak będą z tą spółdzielnią związani. W jedności siła. Gromada światem władza. Nie można osobno traktować spółdzielni, a osobno członka. Takie członkowie tworzą Spółdzielnię i bez ich współdziałania nie może ona istnieć, a tem bardziej nie może dawać pożądanego rezultatu. Celem Spółdzielni jest dostateczne zaspokojenie potrzeb członka, lub powiększenie dochodu z jego pracy. Dbać jednak o rzeczywistnienie tych rzeczy muszą sami członkowie, bo „swoje sprawy należy brać w swoje ręce”. Dlatego też chcemy należeć i należny do Spółdzielni? Dlatego, że tam znajdujemy poprawę naszego bytu, dlatego że ona zaspokaja dostatecznie nasze potrzeby, powiększa wartość dochodu z pracy, dlatego że tylko tam w Spółdzielni znajdujemy ochotę przed wyświeconym dziesiętym ustroju i uczymy się rzadzić sami sobą i nowe życie tworzyć. Stefan Matuszkiewicz.

Sytuacja powodziowa w całej Polsce.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. TARNOPOL, 7. 4. (Pat). — Stan wody na Złotej Lipie wynosił 85 cm. ponad normalny. Okoliczne górnice i drogi są zalane. — We wsiach Zaderów i Krasiejów 30 domów znajduje się pod wodą. Woda na Bugu pod Kamiąką opada w dalszym ciągu. Mosty uratowano. Wody Styrzy zalewały częściowo drogi w Łopatynie i Stanisławce. Komunikacja przerwana. Stan wody na Dniestrze w powiecie Borszczów oraz na Serecie i Zbruczu bardzo wysoki, jednak niebezpieczeństwa nie ma. Powódź zniszczyła mosty na Serecie w Rozdzianach w pow. Trawmbawa oraz na Strypie w Żurawiecach. CZORTKÓW, 7. 4. (Pat). — Pod Ulaszkowcami wylała rzeka Sereć, zalewając niżej położone domy. Wskutek nagromadzenia na którejś stan wody w okolicy Husiatyna się zwałow lodowych mosty zostały uszkodzone. Wylała również rzeka graniczna Zbrucz podniosł się o 3 metry. Niżej położone domy oraz dwa młyny są zalane. Niebezpieczeństwo jednak większe powodzi minęło. PRZEMYSŁ, 7. 4. (Pat). — O godzinie 11 w nocy stan wody na Sanie wynosił 5 mtr. 12 cm. ponad normalny. Stan ten utrzymał się do godziny 1 po północy, potem woda zaczęła powoli opadać tak, że w godzinach rannych poziom wynosił 3 mtr. 45 cm. ponad normalny. Według wiadomości, nadchodzących z górnego brzegu rzeki, woda wszędzie opada. STANISŁAWÓW, 7. 4. (Pat). — Stan wody na Dniestrze w pow. stanisławowskim podniósł się i wynosił w Poberezu 3 m. 90 cm. ponad normalny. Miasto Hallez jest prawie ze wszystkich stron otoczone wodą. W samym Hallezu w niektórych miejscach woda dosięga wysokości 40 cm., obok rzeki zaś do 1 metra. Droga Hallez—Tustan na przestępni 1 i pół km. zalana jest do wysokości 70 cm. Drogi Hallez—Burszyn i Hallez—Zalubkiw na niektórych odcinkach zalane są do wysokości 40 cm., w Dubowcach 27 domów jest zalanych. W pow. tłumackim stan wody na Dniestrze podniósł się do 4 metrów 12 cm. ponad normalny. Wody zwały tam około 120 morgów łąk i około 80 morgów pola ornego. WISŁA ZAGRAZA WYLIANIEM. WARSZAWA, 7. 4. (Pat). — Ostatni stan wody na Wiśle wynosił 4 metry 8 cm. Stosunkowo mały przyrósł w Horodcu na Horyniu, w Strzelsku i Berezach nad Słuczycą oraz w niektórych miejscach w Łowiczynie. W powiecie sarniejskim. SARNY, 7. 4. (Pat). — Powódź w pow. sarniejskim przybrała duże rozmiary. Wzbranie wody Styrzy Horynia i Słuczycy wystąpiły w dniu dzisiejszym z brzegów, zalewając nadbrzeżne wsie i pola. Mieszkańców ewakuowano. Płynąca w tym czasie w kierunku Horynia, w Strzelsku i Berezach nad Słuczycą oraz w niektórych miejscach w Łowiczynie została również mostki wąskotorowej na Słuczycy Chociniec—Dąbrowica. Bardzo poważnie zostały uszkodzone mosty na drogach państwowych w Głuszy i Dąbrowicy nad Słuczycą oraz most kolejowy w Antoniewce na Horyniu, na linii Sarny—Kowel.

Co to jest spółdzielnia?

Miarą kultury każdego narodu jest dziś liczba istniejących w nim zrzezeń ludzkich, tak jak kiedyś była nim ilość użytego mydła, papieru, a nawet światła. Ogólnie istnieją jednak dwa typy takich zrzezeń, a mianowicie: przymusowe i dobrowolne.

ZWIĄZEK DUKARZY MIASTA WILNA BAKSZTA 8 BAKSZTA 8 W sobotę dnia 9-go kwietnia r. b. o godz. 9-jej wiecz. odbędzie się ZABAWA TANECZNA PRZY DŹWIĄKACH JAZZBANDU Bufet obficie zaopatrzonej na miejscu — Poczta — Confetti Całkowity dochód przeznaczony na zapomogi dla bezrobotnych drukarzy.

Kino Miejskie SALA MIEJSKA ulica Ostrobramska 5 Od wtorku 5 kwietnia Marlena Dietrich w filmie CUDZA NARZECZONA Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10 wiecz.

Dźwięk. Kino - Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26 CENY ZNIŻONE: na 1 seans Balkon 50 gr., Parter 80 gr., na pozostałe seanse Balkon 60 gr., Parter 1 zł. Dział Najnowszy Legjon ulicy Reż. Al. Ford, kier. lit. red. T. Konczyk. W rolach główn. Zosia Mirska, Stefan Rogulski, Radzio Fijewski, Jez Kobusz. Arcydzieło to jednak, demonstruje się w Warszawie w kinie „Stylowy”. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10-15, w niedzielę o g. 2-jej. — WKRÓTCE: Aniołowie Piekła.

Dźwięk. Kino - Teatr Hollywood Mickiew. 22, tel. 15-28 Dział Król komików BUSTER KEATON — BUSTER SIĘ ŻENI w arcywesołej komedji dźwiękowej p. t. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10-15. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino CASINO Wileka 47, tel. 15-41. Dział 100% cudo-film Kłątwa rodu mandarynów Niesam. dramat miłości i zemsty. Tajem. przep. zagadk. wchodu na te tragiczne nieporozumienia i potwornej zemsty Chińczyka. Udział biera: znakomita chińska gwiazda Anna May Wong i dawno niewidziany bohater filmu „Bitwy pod Czuszim” Sessue Haykawa. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Ceny miejsc normalne. Początek o godz. 4, w dni świąteczne o g. 2-jej

Dźwięk. teatr świetlny PAN ul. Wielka 42, tel. 5-28 Nieodwołalnie ostatnie 2 dni. Najnowszy film dźwiękowy produkcji polskiej, który wytw. przełom w dotychczas. szlabonie filmów polskich. Realizacji genialnego reżysera Józefa Lejtesa, twórcy filmów „Huragan” i „Z dnia na dzień”. Ze wzgl. na całość artystyczną filmu uprasza się o przybywanie punktualnie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10-15. Dyrekcja kina „Pan” — pragnąc, w dobie ob. przez. kryzysu, udostępnić najszersz. masom odwiedzić najwięcej dźwięk. polski „DZIKIE POLA” — postenow. ceny biletów obniżyć: Czerwne — Balkon 50 gr., parter 80 gr., wojskowe i dziecięce 40 gr. Włoczerowe — Balkon 60 gr., III m. 80 gr., II m. 1 zł., I m. 1 zł. 20 gr., ulg. 1 zł.

KINO KOLEJOWE OGNISKO (obok dworca kolejow.) Dział Najśl. tragicz. świata 10-aktowym Emil Janning w dramacie W SIDŁACH KŁAMSTWA W pozostał. rol. g. Ester Ralson i Gary Cooper. Film ten przedstawia tragedję zdradzonego męża na tle życia górskiego małego miasteczka. Początek o g. 5-jej, w święta o g. 4-jej. — Następnym program: Triumf miłości.

Dźwięk. Kino - Teatr STYLOWY ul. Wielka 36. Dział najnowsze jubil. arcydz. reżyserji Harry Peela p. t. Sześć tygodni wśród apaszów Selonowo-erotyczny dramat w 12 aktach z cyklu „Białych niewolnic” W rol. główn. Harry Peel i Davy Holm. Nad program: Król humoru Harold Lloyd p. t. HAROLDEK PREZYDENTEM Komedja w 4 aktach.

Dźwięk. Kino-Teatr Świątówid ul. Mickiewicza 9. Dział najnowsze 100% dźwiękowe arcydzieło Eryka Pommera p. t. BOMBY NAD MONTE-CARLO Czarująca dźwiękowa epopeja miłosna. W rolach głównych: Sary Maritza, Hans Albers i siołka Liljana Heye. Nad program: Dźwiękowa rysunkowa komedja Flejzera.

KRÓLOWA NOCY Powieść sensacyjna. Przetłóżył Czesław Kozłowski.

Postradawszy rewolwer, rzemieślnik walczył jak lew, albo raczej jak parkyński apasz. Nie została pominięta żadna z podstępnych sztuczek, jakich się można nauczyć tylko w podziemnym świecie wielkich stolic. Do drzwi jęto się dobijać. Zmagając się z łajdakiem, który mu w tej chwili zatopił zęby w rękę, Holiday domyślił się, że nieproszony gość nie mógł tu wejść inaczej niż przez okno. Niby para rozszewczonych psów tarzała się po podłodze. Holiday był wyczerpany; wiedział że koniec jest bliski: że zabije albo będzie zabity! Wciąż się szamotali, przewracając stoły i krzesła. A jednak walka nie ustawała. obaj byli ślepi i głusi na wszy stko, oprócz swej żądy morderstwa. Znalazł się przy oknie, sięgającem od sufitu aż do podłogi. Holiday doznał nagłego natchnienia: skupiwszy resztki energii, odprężył się, porwał ezłowieka za ramiona i cisnął nim wtył. Skąd wziął tyle siły, sam nie wie dział — ale po chwili usłyszał dźwięk rozbitego szkła i ciężki upadek ciała. Po paru sekundach rozległ się nowy trzask: drzwi wreszcie wysadzono i do pokoju weszło kilka osób. W najwyższym stopniu podniecon. Odciłek Szpaltła 5 ny właściciel hotelu, belkotat co bez związku, co najmniej przez całą minutę. Holiday tymczasem starał się złapać oddech. Wkońcu mógł już odpowiadać. — Jakiś człowiek, który jest zbrodnym desperatem i mordercą, wtar-

Zawiadomienie. ZAKŁAD MEBLOWY W. Mołodeckiego ZOSTAŁ PRZENIESIONY na ulicę WILEŃSKĄ Nr. 26. POSIADA MEBLE WŁASNEGO WYROBU TRWAŁE I TANIE, I POLECA SIĘ ŁASKAWEJ PAMIĘCI SZ. KLIENTELI.

Konkurs. Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza niniejszym konkursem na stanowisko Kwestora lub Skarbnika Uniwersytetu (II kategoria, VIII st. skł.), do objęcia od dnia 1 czerwca 1932 r. Podania, adresowane do Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, złożyć należy do dn. 27 kwietnia b. r. włącznie. Do podania trzeba dołączyć oryginały lub uwierzytelnione odpisy metryki, dowodu obywatelstwa polskiego, świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, świadectwa stwierdzającego wykształcenie fachowe (rachunkowo-kasowe, świadectw z ewentualnie odbytej dotychczasowej służby państwowej, samorządowej lub prywatnej. A. Januskiewicz REKTOR

Licytacja. W dniu 14.IV. 1932 r. o godz. 10-jej przy magistrze Komendy Wojewódzkiej P. P. w Wilnie, ul. Św. Janka 3, odbędzie się sprzedaż w drodze ustnego przetargu publicznego 32 sztuk siedel, zbędnych dla Policji Państwowej. Siedla powyższe można oglądać w dniu licytacji.

Wydam w dzierżawę plac (400 sąż.) O warunkach dowiedz się: ul. Tuskułajska 6—2.

Sprzedam plac b. teni (150 sążni) przy ulicy Filareckiej. Dowiedz się: Krzywe Koło Nr. 17. m. 1.

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje z kuchnią i oddzielną w łazienką ul. Wileńska 26-8

Dr. Zeldowicz Choroby skórne, wener. narządów moczowych, od g. 9—1 i 5—8 wiecz.

DOKTOR ZELDOWICZOWA Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych, od g. 12—2 i 4—6 wiecz. Mickiewicza 24, tel. 277

Akuszerka Maria Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz ulica Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 8520

UDZIELAM LEKCYJ z wszystkich przedmiotów do klasy 6-jej włącznie, mogą być też pomocą w naukach w roku szkol. Za minimalną cenę. Zgłoszenia proszę kierować do Admin. „Kurjera Wileńskiego” pod Nr. 6334.

Ogrodnik, kawaler, z ukończ. średnią szkołą ogrodniczą i praktyką szkółkarsko-warzywniczą, jak również obeznaną z działem kwaciarskim, poszukuje posady od dnia 1-go marca. Zgłoszenia: Wilno, Kościuszki 14—8, Hemberg.

Inżynier-Agronom z ukończ. studjów z agraricą przyjmie posadę w majątku lub skromne wynagrodzenie. Oferty: Wilno, Młynowa 2—39, S. Busiel

Bacność! Kwartalnik Towarzystwa i Spółdzielni Wojskowej. Wyraiam specjalne cięski dla wojska, czarne i białe gwarantowane. 1000 jard. M. Melamed, Wilno, ul. Nowogrodzka 7, tel. 7-34.

czone złotówki, które mnie chronią od przytłuku dla bezdomnych starców. Swoją drogą — dorzucił już poważnie — czasami rzeczywiście mam dosyć tego wszystkiego. — Można się ożenić — poddał Traill, zapalając papierosa. — Z twoim majątkiem, z twoimi stosunkami i tutaj w Anglii i Stanach Zjednoczonych, jesteś taką „partją”, że setki dziewcząt przybiegłyby na lada kiwnięcie palcem. Sprawa to, oczywiście, hazardowniejsza, niż polo, ale przynajmniej byłbyś zajęty i nie miałbyś czasu na nudę. Holiday zmarszczył czoło. — Chodzi właśnie o to kiwnięcie palcem, Piotrze. Kobiety jak ci dobrze wiadomo, nigdy nie grały poważniejszej roli w mem życiu, gdybym jednakowóż miał być kiedyś ko—cham, chcę, by mię kochano za mnie samego. — Niedojdo! — oświadczył Traill, choć czuł w gruncie, że pod żartobliwym tonem przyjaciela kryje się myśl poważna. Oddawna już plotkowano i snuto wielokrotnie domysły na temat, dlaczego Gerald Holiday nie wstąpił dotychczas w związku małżeńskie. Amerykanin po kądzieli, Anglik po mieczu, dobrze urodzony, przystojny, bardzo zamożny, Holiday istotnie stanowił partję, której i najwyniojsze hrabina nie odrzuciłaby dla swej latorośli. Alieci — kobiety mało jakoś nęciły tego ulubieńca bogów. Całkowicie poświęcił się sportowi, którego uroku zdawały mu się wystarczać. — Az do ostatnich czasów. Teraz jednak, siedząc w sali Berkeleya, słędąc strojne towarzyszy przy stolikach, Holiday odczuwał jakiś osobliwy niedosyt. Było to miejsce, które chyba najbardziej lubił w całym świecie, miejsce do którego często i szczerze tęskcił z zagranicy. Może właśnie